

Wy też bądźcie gotowi

Gotowość to taki stan istnienia, w którym człowiek rozpoznaje cel i ze wszystkich sił pragnie go osiągnąć. Czasami słyszymy od kogoś: *Nie jestem jeszcze gotowy, by zawrzeć małżeństwo, założyć rodzinę. Jutro wylatuję na wakacje, a jeszcze nawet nie wiem, gdzie jest moja walizka.* W jednym i drugim przypadku istnieje jakiś cel, bardziej czy mniej wyrazisty, ale brakuje pewnej determinacji, czy zaangażowania. Skądinąd znamy i takie wypowiedzi, gdzie ktoś deklaruje, że *jest na wszystko gotowy, by osiągnąć cel, nawet za cenę ryzyka.* Człowiek godzi się na wykonanie ryzykownej operacji, nawet jeśli jej wynik może być różny. Postawił na wszystko, i potem mówi: *Warto było zaryzykować.* Gotowość, która nie ma celu, jest bez sensu. Dlaczego dzisiaj tak wielu młodych jest niezdolnych do podejmowania ważnych decyzji życiowych. Bo filozofią wielu jest prowizoryczność, bark dalekowzroczności. Po co zakładać rodzinę, jak może się rozsypać, po co wiązać się z jakąś osobą na stałe, kiedy relacje są tak nietrwałe, przelotne. Czego albo kogo dotyczy gotowość, o której mówi dzisiejsza Ewangelia? Ta gotowość dotyczy przyjścia Pana. Dotyczy Jego bliskości. Pan Jezus nie jest kimś, kogo trzeba się bać, przed kim trzeba uciekać. Mamy być gotowi na Jego przyjście, bo On chce nam służyć. Chce się nami cieszyć, bo tak nas kocha. *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.* Warto być gotowym, warto codziennie mieć przed oczami ten cel, którym jest Bóg. **[prob.]**